

# LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se a noite  
terças - e sextas-feiras  
Curitiba, 16 de novembro de 1937

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek  
Wydawca i redaktor: Książdz Jan Pałka  
Adres: Curitiba - Avem. Dr. Juliana Teis, 558  
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redakcja  
- Lud, C. P. 155, Curitiba - Paraná - Brazil.  
Adres telegraficzny: Redakcja - Lud - Curitiba.

Redakcja i Administracja  
otwarte są codziennie (prócz niedziel  
i świąt kościelnych):  
od 8 - 11 godz. rano i  
od 1 - 5 godz. po południu.  
Telefon: 1493

W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 80000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pez urugwajskie.

Opisy ogłoszeń: - Ogłoszenia tylko tęgry płatne.  
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000  
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000  
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 3000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarza - Kubisa, Floreckiego i Bemnowskiego  
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Tom Retiro  
W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 607 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

## „15 de Novembro” I „Dia da Bandeira”



Wszystkie państwa na świecie mają swoje święta narodowe. Daty te obchodzą uroczysto, wywieszając chorągwie, urządzając akademie, defildady, oraz na różny sposób manifestując wówczas swoje uczucia narodowe.

W Brazylii jednym z największych świąt narodowych jest ogłoszenie republiki, które przypada na dzień 15-go listopada. Jeszcze za czasów kolonialnych w społeczeństwie brazylijskim tkwiła myśl uwolnienia się z pod rządów Portugalii i stworzenia Republiki Brazylijskiej. Tiradentes tego pragnął. Później, w roku 1817 została ogłoszona republika w Pernambuco, która trwała jednak tylko kilka miesięcy.

W Rio Grande do Sul w r. 1855 ogłoszono Republikę Piratini, został wybrany nawet prezydent. Po dziesięciu latach walk zwyciężeni republikanie musieli złożyć broń.

Były to wysiłki nie całego państwa, lecz poszczególnych prowincyj.

Z czasem jednak idee republikańskie zaczęły oddziaływać na coraz szersze rzesze, ponieważ, że nie ustawano w ich propagowaniu. Zwłaszcza od roku 1888 ruch ten nabrał wielkiego rozmachu, gdy moiżni fazendeirzy rozgorączczeni wydanym prawem królewskim o wyzwoleniu niewolników, które przyprowadziło ich do wielkich strat materialnych, zaczęli z całych sił popierać republikanów. W roku tym ruch republikański był już potężny. Przewódcy wahał się jednak jeszcze z jawnym wystąpieniem, by nie ulec przemocy. Wyczekiwano stosownej pory. Chwila ta nadarzyła się dnia 13-go listopada 1889 r. Konspiranci, przywódcy wojskowi oraz cywili, zebrani w domu Marszałka Deodoro da Fonseca, postanowili proklamować republikę dnia 15-go listopada.

Proklamacja doszła do skutku. Republikanie w dniu tym zajęli wszystkie urzędy, wojska królewskie poddały się. Rodzina królewska zaś, na drugi dzień, została wydalona do Europy.

Brazylija w dniu tym rozpoczęła nową erę, jako państwo demokratyczne, republikańskie i naprawcze wolne.

Głównymi przywódcami ogłoszenia republiki byli: Benjamin Constant, Marszałek Deodoro da Fonseca, Quintino de Bocayuva, Ruy Barbosa, pulk. Solon i inni.

Na dzień 19 listopada, przypada w Brazylii święto flagi „Dia da Bandeira”. Jest to data również obchodzona nadzwyczaj uroczysto.

Pisarz brazylijski Assis Cintra w swojej książce „Alma Brasileira” wyraża się o tym święcie narodowym następująco: „Każdy naród ma jakiś sym-

bol, który przedstawia państwo, symbol ten nazywa się sztandarem narodu.

W sztandarze są skupione wszystkie wzniosłe sentymenty narodu. Jest on żywą, widzialną i namacalną figurą jednego z największych uczuć ludzkości: Miłości Ojczyzny.

Tak jak Kościół ma wielu świętych i czei ich w pewnych dniach roku, wybrał jednak jeden dzień w roku, by uczcić wszystkich żołnierzy religii t. j. dzień Wszystkich Świętych, 1 listopada, podobnie Rząd naszego Państwa wybiera dzień 19-go

listopada, by uczcić wszystkich bohaterów i patriotów brazylijskich, oraz wszystkie wzniosłe uczucia dotyczące ojczyzny w symbolicznym Sztandarze Narodowym.

W dniu 19 listopada 1889 roku, tuż po ogłoszeniu Republiki Brazylijskiej został wydany dekret, który nadał kolory i formę obecnego Sztandaru Brazylii.

W czasach obecnych, kiedy różne poglądy wywrotowe propagowane przez bolszewicką Moskwę, przesiąkają i do naszego Państwa, manifestacja uczuć i tradycyj narodowych jest największym objawem przeciwstawienia się bezecnym zakusom kominternu.

Obecny Rząd z p. Prezydentem Getulio Vargasem na czele, doклада wszelkich starań, by wszystkie zarzaki komunistyczne wytepić, i nawołuje do walki z nimi cały naród. Henryk Żerek.

## Wiadomości z Polski

(Początek telegraficzny i lotniczy)

### ZGON GEN. JÓZEFA DOWBOR-MUŚNICKIEGO.

Rio, 8 (PAT) — We własnej posiadłości Batorowo pod Poznaniem zmarł na udar serca gen. Józef Dowbór-Muśnicki, jeden z zasłużonych organizatorów armii odrodzonej Polski. Służąc w wojsku rosyjskim, w r. 1917 po rewolucji bolszewickiej utworzył tak zw. 1-szy Korpus Polski na wschodzie, który skupił żołnierzy-Polaków, opuszczających zrewolucjonizowaną armię rosyjską. Po powrocie do kraju powołany został w końcu 1918 r. na dowódcę

polskich sił zbrojnych w Wielkopolsce, które toczyły najpierw zwycięskie boje z Niemcami a następnie okryły się sławą stając w obronie Lwowa przed nawałą ukraińską. Wystąpiwszy z wojska w 1920 r., gen. Dowbór-Muśnicki zamieszkał w Batorowie oddając się pracy organizacyjnej w powołanym przez siebie Stowarzyszeniu Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny”. Zmarł w wieku 70 lat.

### WYKOPALISKA Z CZASÓW PIASTOWSKICH

Rio, 9 (PAT) — Ekspedycja uniwersytetu poznańskiego, prowadząca od kilku miesięcy prace wykopaliskowe w Gnieźnie, odkryła w dawnym ogrodzie kapitałnym cenne wykopaliska osady z czasów piastowskich. Na głębokości około 8 metrów natrafiono na doskonale zachowany wał obronny, pochodzący z X wieku. Wał ten, wzmocniony drewnianymi palami, ciągnął się zapewne dookoła całej osady. Narazie odkopano go na długości 20 metrów. Wzdłuż wału biegła głęboka fosa z drewnianą palisadą, dobrze dotąd zachowana, dalej za naturalnym wzniesieniem ciągnął się długi rząd umocnień obronnych a dopiero za nimi rozciągała się sama osada. Odkrycie wału ma bardzo ważne znaczenie naukowe z uwagi na to, że jest to jedyny

znany dotąd tego rodzaju zabytek w Polsce. Poza tym na terenie wykopalisk znaleziono wiele przedmiotów domowego użytku z owych czasów, m. in. cenny zabytek w postaci drewnianego talerza. Blizsze zbadanie znalezionych przedmiotów i spodziewane dalsze odkrycia rozszerzą znacznie skalę naszych wiadomości o tak odległej epoce historii Polski, jaką stanowi okres piastowski. Nowe wykopaliska w Gnieźnie wzbudziły duże zainteresowanie wśród szerszych kół społeczeństwa, to też kierownictwo prac przystąpiło do przeprowadzenia odpowiednich robót, by udostępnić publiczności zwiedzanie wykopalisk, podobnie jak to uczyniono w Biskupinie po odkryciu osady bagiennej.

### NOWY PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

Rio, 9 (PAT) — Uchwalony przez Radę Ministrów preliminarz budżetowy RP. na r. 1938/9 zamyka się w dochodach i wydatkach kwota 2 miliardy 447 milionów zł. z drobną nadwyżką po stronie dochodów. Nowy preliminarz jest wyższy o budżetu na rok bieżący o 131 milionów, czyli o 5,7%. Z pozycy, które ule-

gły wydatniejszym zwiększeniem wymienić należy obsługę długów, którą powiększono o 14 milionów, budżet Min. Oświaty o 14 milionów, budżet Spraw Wojskowych o 32 mil. i Min. Komunikacji o 20 mil. Mimo zwiększenia szeregu pozycy wydatków, do budżetu niewprowadzono żadnych nowych obciążeń podatkowych.

### KATASTROFA SAMOLOTOWA W POLSCE.

Rio, 12 (PAT) — Jedna z niebezpiecznych katastrof samolotowych na polskich liniach komunikacyjnych zdarzyła się w dniu 11. bm. — Samolot kursujący normalnie na linii Warszawa-Kraków, zmuszony z powodu gęstej mgły przyziemnej do lądowania osiadł na

zoraney ziemi i skapotał. — Czterech pasażerów, i pilot i dwóch ludzi z załogi zginęło na miejscu. Pięciu pasażerów odniosło rany. — Jest to czwarta katastrofa w polskim lotnictwie komunikacyjnym od początku jego istnienia.

## Jak powstała NOWA KONSTYTUCJA

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH BRAZYLII  
udziela informacji szefom misyj dyplomatycznych.

Minister Spraw Zagranicznych Brazylii, Mario de Pimentel Brandão zwołał do pałacu Itamaraty szefów misyj dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie brazylijskim, ażeby udzielić im następujących informacji:

»Przypuszczam, że wszyscy znają z gazet wiadomości o ostatnich wydarzeniach. Uważałem mimo to, za swój obowiązek — oświadczyć minister — aby ich zaprosić i udzielić im jeszcze niektórych bliższych wyjaśnień oraz odpowiedzieć na ewentualne ich zapytania. Większość z obecnych znajduje się w Brazylii przynajmniej od trzech miesięcy i wobec tego jest im łatwo śledząc, z dnia na dzień, położenie polityczne Brazylii, zrozumieć należy bieg wypadków. Od 1934 r. kierowała nami konstytucja polityczna, która już nie odpowiadała duchowi naszej epoki. Konstytucja ograniczała władze prezydenta Republiki, kiedy na całym świecie wzmożono władzę wykonawczą.

### PRZECIWI KOMUNIZMOWI

»Doświadczenie wykazało, że staje się rzeczą trudną wykonywanie władzy, zwłaszcza wtedy gdy działalność komunistów skoncentrowała się w Brazylii i spowodowała konsekwencje, które są wszystkim znane.

W listopadzie 1935 roku wydarzyły się krwawe wypadki w stolicy i w stanach na północy kraju. Opinia publiczna, zgroźność i takt prezydenta Republiki poprowadziły w ten sposób sprawy, że w kilku miesiącach wszystko mogło powrócić do normalnego trybu życia.

W takim położeniu wszczęto kampanię na wybór prezydenta. I oto, zauważono, że elementy dążące do przewrotu zmieszały się i przeniknęły do obydwóch obozów sobie przeciwnych, korzystając z okazji walki wyborczej, coraz bardziej irytującej, z chwilą, gdy okazało się niemożliwym skupienie wszystkich ugrupowań w około jedynego kandydata.

W połowie walki, doszły do rządu przekonujące dowody, że jesteśmy w przededniu wiel-

kiego zamachu politycznego, którego konsekwencje trudno jest przewidzieć. Pomimo to, rząd nie szczędził wszelkich wysiłków, dyktowanych roztropnością i znajomością rzeczy, ażeby siły polityczne skierować ku pojednaniu.

Wszystko to poszło na marne.

### NOWA KONSTYTUCJA

»W miarę, jak nie dopisywały te wszystkie patriotyczne wysiłki, prezydent Republiki otrzymywał ze wszystkich stron Brazylii niedwuznaczne wyrazy uznania, które świadczyły o tym, że wokół niego grupuje się całość zdrowej opinii kraju, która żąda by położył kres krytycznemu położeniu.

Po długim i gruntownym zbadaniu sytuacji, po wysłuchaniu zdania osób reprezentujących żywe siły narodowe, prezydent, idąc za apelem narodu, zdecydował się ogłosić nową konstytucję polityczną. Sądzę, że każdy z szefów misyj może się sam przekonać, iż spokojne ustosunkowanie się i zaufanie kraju, w stolicy i w Stanach, stwierdza, że akt prezydenta Republiki odpowiada całkowicie pragnieniu narodu brazylijskiego.

Ogłaszając nową Konstytucję, która w niczym nie dotyka ani demokracji ani systemu reprezentacyjnego, rząd bierze za podstawę swej nowej polityki realnej, współpracę z narodami przyjacielskimi na których sympatię i przyjaźń zawsze liczy.

### ODPOWIEDZ NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO

W odpowiedzi, nuncjusz apostolski, ks. arcybiskup Aluizio Masella, dziekan korpusu dyplomatycznego, wygłosił następujące słowa:

»Jestem pewien, że będę dobrym wyrazicielem uczuć wszystkich mych kolegów, gdy podziękuję Waszej Ekscelencji, Panu Ministrów za zaszczyt, jakim nas zaszczyca, udzielając nam tak ważnych oświadczeń rządu brazylijskiego. Zakommunikujemy je naszym rządowi, a korzystając z okazji, składam szersze życzenia pomysłowości.

## Nowa Konstytucja

nie jest ani faszystowską, ani integralistyczną,  
LECZ BRAZYLJSKĄ

Prezydent Republiki, dr Getulio Vargas wobec przedstawicieli dzienników zagranicznych, zebranych w pałacu Cattete, oświadczył:

»Konstytucja ogłoszona dnia 10-go listopada nie jest ani faszystowska, ani integralistyczna, lecz jest brazylijską, tylko odpowiadającą ukladowi obecnego położenia państwa, jego sił ekonomicznych i dążeniom do rozwoju w ramach porządku, zdala od bezpłodnych wicherzeń osobistej polityki. Jest także narodową w tym znaczeniu, że dąży do zjednocze-

nia sił w celu rozwiązania zagadnień, które dotyczą kraju, poza i ponad ciasną atmosferą, którą wytworzyły regionalne przesadne dążenia, współzawodnictwo zdobycia pierwszeństwa w Federacji, partyjnicтво i interesy, które górowały ponad dębem Brazylii.

Co się tyczy ogólnego położenia światowego, wobec wielce krytycznej chwili, Brazylija musi się przygotować do trwałej obrony, ażeby bez potrzeby uciekania się do nadzwyczajnych środków, mogła pokonać jakikolwiek kierunek ekstremistyczny.



**SŁOWO BOŻE**

**Na Niedzielę Ostatnią po Świątkach**

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale XXIV).

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela Proroka stojącego na miejscu świętem (kto czyta, niech rozumie); tedy, którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry: a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego: a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w ziemie, albo w szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśli by kto wam rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej, nie wiercie. Albowiem powstaną fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iż by w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam opowiedział. Jeśli tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto w tajemnych gmachach, nie wiercie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjscie Syna człowieczego. Gdziekolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utraپieniu onych dni, słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą, padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą, a na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi; i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios, aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczucie się podobieństwa: gdy już gałąź jego odmładza się, i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

**•Niebo i ziemia przeminają!**

Różni prorocy domorodni już wiele razy zapowiadali koniec świata. I zdawało się bowiem iż jakaś kometa zanadto podejrzliwie przybliżała się do ziemi i łatwo mogło nastąpić zderzenie i rozbicie ziemi. Ludzie łatwowierni strachem się napawali i na serio gotowali się na śmierć. A tym czasem kometa jak się pokazała, tak znowu i znikła, a ziemia jak stała tak i stoi. Ręka Boża bowiem niewidzialnie kieruje tym światem i przypadkowo nie się dzieje. Ale przecież temu światu kiedyś przyjdzie koniec, to pew-

ne, podług praw natury i podług praw Bożych. Myśmy się już przyzwyczaili patrzeć na ten porządek świata. To słońko codziennie pojawia się na niebie i radośnie rozjaśnia i zagrzewa ten świat. Ten księżyc regularnie każdej nocy odbywa swoją podróż naokoło ziemi. Ten strumyk zawsze szmerze swoją pieśń nieodmienną. Tak było przed tysiącami lat, tak jest i dzisiaj. A jednak to wszystko kiedyś będzie miało koniec. Słońce świecić przestanie, mocy niebieskie poruszone będą, te miliony gwiazd na firmamencie razem z tą naszą ziemią rozlecą się

w proch i w nicość i wszystko będzie znowu tak jak przed stworzeniem świata. Kiedy się to wszystko stanie, samemu tylko Bogu wiadomo.

Kiedys Apostołowie św. chcieli się od Pana Jezusa dowiedzieć o końcu świata i zapytali: Mistrzu powiedz nam kiedy się to wszystko stanie i jakie będą znaki twojego przyjscia i końca świata? Ale nie dowiedzieli się nic pewnego, Pan Jezus tylko powiedział: Co się odnosi do dnia i godziny tych wydarzeń, tego nikt wiedzieć nie może, nawet ani aniołowie niebiescy; wie o tem jedynie nasz Ojciec niebieski. Czujcie się zatem i módlcie się zawsze. Stosunkowo mała tylko ilość ludzi doczeka się końca świata, a ci będą schnąć ze strachu w oczekiwaniu tych rzeczy. Dla ogromnej większości ludzi koniec świata nastaje z chwilą śmierci. Przy śmierci bowiem ciało układa się do długiego snu, z którego obudzi się dopiero na głos trąby anielskiej, aby stawić się na sąd Boży, i tam na dolinie Józafata usłyszeć wyrok Boży, który rozstrzygnie o naszej wieczności. A zatem czujcie się a módlcie się. Ks. T. K.

**Książeczki do nabożeństwa**

- Jezu bądź ze mną**, doskonały zbiór modlitw i pieśni, stron 320, papier biały, oprawa szlifowana w płótno angielskie, cena 4\$000.
- Anioł Stróż**, mały format, wydanie lukasowe, (w druku na ukończeniu).
- Tajemnice dla Bractw Różańcowych** dla wszystkich stanów, format mały z obrazkami (komplet), cena 1\$000.
- Karty wpisowe do Apostolstwa Modlitwy**, stron 16, cena \$500.
- Przy większych zamówieniach udziela się rabatu.
- Można zamówić w Redakcji „Ludu“**, C. P. 155, Curityba.

**Kupuje się w każdej ilości KASZĘ.**

Placić się \$300 za kwartę. Rua Mar. Floriano Peixoto 635 - 637.

**Kto zdobędzie 5 nowych czytelników, ten otrzyma w Redakcji przepiękną powieść „Wydziedziczona“ w trzech tomach (750 stron).**

**Zamawiam „Lud“**

i posyłam prenumeratę roczną za rok 1938 — 15\$000.

Imię i nazwisko .....

Colonia .....

Correio .....

Estado .....

Pieniądze należy wysłać w liście pieniężnym „carta do valor“ lub jako „vale postal“.

Jeżeli sąsiad Wasz lub znajomi nie czytają jeszcze „Ludu“ przaylijcie nam ich nazwiska i adres.

**ELIXIR 914 Dr. Mendes de Araujo**

używają go z zauszasiępo kilkudniach:

- 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Złagodzenie przyszców, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p.
- 3) Zniknięcie zupełne **Łamosty-zmu, bólów w kościach i bólu głowy.**
- 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich nadomagań spowodowanych przez syfilis.
- 5) Złagodzenie i uspokojenie w doskonalym stanie, bo „Elixir 914“ nie atakuje żółtaczki i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa syfilistycznych specjalistów w chorobach skóry i żółtaczki na tle syfilistycznym.

**Elixir 914 w fiaszeczce o zdrowionej wielkości 20 proc. zmniejszonej.**

Przyjmuje od godz. 2-giej do 5-tej. **Aven. João Pessoa 65**—Curityba. Leczenie chorób żółtaczki, druznalskiej, niestransznej, zgagi, kieszek, choroby wątroby, hemoroidów, bólu kcięk, bezgunki, zętarżenie, ślepiej książki, palców, rąk, wrzodów na nogach, żyłek bez operacji i bez zastrzyków.

**PHARMACIA DA ORDEM**

w São José dos Pinhaes. Lekarstwa krajowe i zagraniczne. Recepty przygotowuje sumienie polski aptekarz i długoletni praktyk w tym zakresie. Ceny są bardzo niskie. Lekarz na zawołanie. Apteka otwarta w dzień i w nocy. **Mówi się po polsku.**

**Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE“.**

Przeciw bólowi głowy, zębów, bólowi reumatycznemu i artretycznemu, przeziębieniu, grybie i t. p. używajcie zawsze polskie proszki



**„KOGUTEK“**  
(MIGRENE-NEBVOSIN)

Zadajcie we wszystkich aptekach, składach aptecznych (w interlorze sprzedają wszystkie wendy).

Jedyni reprezentanci na Brazylję:  
**EMILIANO & MAZUREK**  
Caixa Postal, 111. Telefon 1761. Adres telegr BRAZPOL Kurityba.

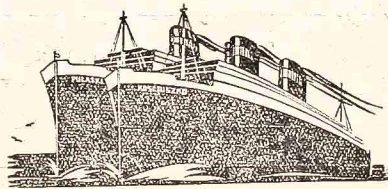
szyny, zdobną biyszczącym medalem. — Bracia, prędzej, jeśli wam życie miłe! — szepnął, spuszczając brzoń, bo urzędnik wioskowy odskoczył ostrożnie, mieszając się z tłumem. Powstańcy bez tchu spuścili w łódkę ósmą pakę. — Naprzód, z większym czólnem! — zakomenderował Aleksander, cofając się do brzegu — ja wam odwrót zasłonię! — Zginiecie! — szepnął waha- jąco Jerzyna. — Lepiej jeden niż trzech! Oca- licie choć część amunicyj. Powstańcy nie ruszyli się, patrząc na wodę, to na zgraję chłopstwa. Wstyd im było i żal zostawić na pastwę drągów i siekier takiego człowieka. — Marsz! — zagrział rozkazu- jący głos. — Jeśli natychmiast nie będziecie w czólnie, to wam tby roz- sadzę. Był to ton nie podlegający roz- prawie, nim przebrzmiał, już wiosła plusnęły w wodzie, łódź jak ruszona sprężyna, wybiegła na środek. Dzioki okrzyk wydarł się z gro- mady chłopów, rzucili się bezpamiętni naprzód, na jednego człowieka, co bez drgnienia wypalił dwa razy w zbity tłuszczę i czekał spokojnie napadu, od- stępując powoli ku brzegowi. Ludziom na łódce przedstawił się okropny obraz. Czern opadła masa nieustraszonego obrońcy; zawirowały nieustraszonego obrońcy; roilo w powietrzu cępy i ostrza siekier, roilo w powietrzu cępy i ostrza siekier, roilo się wszystko w gromadzie wyjących się wszystko w gromadzie wyjących się wszystkim. Czern opadła masa nieustraszonego obrońcy; zawirowały nieustraszonego obrońcy; roilo w powietrzu cępy i ostrza siekier, roilo się wszystko w gromadzie wyjących się wszystkim.

Jerzyna błądy ze zgrozy opuścił wiosło. — Ostrożnie! — krzyknął. Było po niewczasie. Chłopi przy- skoczyli znowu. Cep podniesiony sil- ną dłońią zawarczał koło jego skroni. Uchylił się, raz spadł mu całą siłą na plecy, ale od ruchu tego osypało się dużo ziemi, kawał brzegu się oberwał. Świða puścił strzelbę, zwał się na wznak w wodę, głową uderzając o brzeg czólna. — Już po wszystkim! — zawo- lał Jerzyna, ocierając dłońią pot z czoła. — Uciekajmy! — zawołał Topol- nicki — jemu już się tylko pacierz od nas należy. Schylił się pod wiosłami, sze- pząc modlitwę. Wrzask chłopski u- stawał. — Będą mu, jeżeli jeszcze żyje, rozcinąć ciało i zasypywać siekaną sierścią! — zamruczał Jerzyna. Obejrzał się raz ostatni i skamie- niał. O paręset kroków za nimi, gna- ne prądem, płynęło drugie ich czólno. Nikt na niem nie stał, pomimo to Jer- zyna wzrok wyteżył, ręce podniósł nad głowę. — Patrzaj, patrzaj! — wołał. Zatrzymali się. Na spodzie łódki między dwoma pakami leżał człowiek. — Trupa rzucili w czólno, bo- jąc się powstanców! Stój, zabierzemy go! Patrzaj, patrzaj! — krzyknął te- raz Topolnicki i rękę wyciągnął. Człowiek się poruszył. — Żyje! — wrzasnęła obaj, sza- leni radością. Po chwili Jerzyna już zловіł łódkę, przeszedł w nią i zalał rękę. Przed nim leżało widmo Świðy. Z odzieży zostały poszarpane krwiste łachmany, obnażona pierś czarna była od ran, nie miał bu- tów, czapki, twarz pokrywała biota i krew, z rąk i obdartych ściekały

pewności siebie i daremnie siłąć się rozpoznać wyraźnie kontury ogniska. — Jest to sobie panie bracie za- palona ze środka brzoza wysady, nie innego! Toć widać wyraźnie. A kto ją zapalił? — Ktoś na figiel! — Będzie to niestety smutny figiel dla nas. To patrol kozacki przy rogatce. Powstaniec zbladł, wierzył Świ- dzie na ślepo. — Co robić, co robić! — szeptał opuszczając ręce. — Nie lamentować przedewszys- tkim. Czy nie znacie w pobliżu bo- cznej drogi? — A gdzieżby ona była, ta dro- ga, w takich zarostach! — zamruczał desperacko były rzadca pana Szpa- nowskiego. — No, to pojedziemy prosto, bo trzeba i basta! — rzekł Aleksander, zły na bezradność i słabość pomocni- ków. Nie byli mu niczem innym tyl- ko zawada. — Zostańcie tu i pilnujcie koni. Nie ruszajcie się, chyba zawołam, ja zaraz wrócę. Bierno stanowisko odpowiadało wybornie gustom dwóch akatolitów, patrzcili jednak z zajęciem, jak wódz wyprawy bez szelestu wsunął się w przydrożny rów i zakrzyty krzakami poszedł zgięty na blask ognia. Postę- pował powoli, brodząc po wodzie lub błocie, czając się do brzegów, sehyła- jąc za kępami łoży. Świątełko rosło za zbliżeniem, sze- roką strugą jasności pokrywając ka- wał traktu. O kilkanaście kroków od niego powstaniec się zatrzymał, wy- ciągnął się na skłonie rowu i obserwo- wał pilnie tę nową przeszkodę. Nie pomylił się: była to nowo sformowana rogatka. Długa, świeżo zrąbana żerdź, umieszczona o łokieć od ziemi, zagradzała drogę w całej

szerokości, obok niej suchy pień brzo- zowy gorzał wesoło, oświetlając sza- las z gałęzi, trzy osiodlane konie i trzech kozaków śpiących obok wierz- chowców. Mężni obrońcy ojezyny, według rosyjskiego regulaminu, byli pijani; baryłka z wybitem dnem, zdobywc z grabieży, stała opodal już pusta. Świða dość wdział. Należało się teraz przekonać o mocy snu. Nieustra- szony, ryzykując wszystko na raz, wyszedł śmiało na drogę i pewnym krokiem przystąpił do rogatki. Na widok obecnego konie kocha- ckie podniosły głowę, zastrzygły us- zami, poczęły chrapać przelekkę. Pow- staniec czekał chwilę. Kozacy nie da- li znaku życia. Wówczas człowiek ten szalenie śmiały, nie spuszczając oka z wrogów chwycił za koniec sznura, przytrzymującego rogatkę. Wezwał po węże ustępował pod niecierpliwą dło- nią i nagle żerdź zaskrzypiała prze- raźliwie, odskoczyła w górę. Jeden z kozaków poruszył się na ten hałas. Instyktownie wyciągnął rękę po brzoń, drugą oparł się o ziemię i wstał na wpół. Oszlone, czerwone, mrugające oczy spojrzwały na rogatkę, coś zamru- czał, tracił towarzysza, ale zaraz zie-wnął, przeciągnął się leniwie, przy- mknął powieki, ramię nie utrzymało cięż- żaru ciała, osunął się na trawę. U rogatki istotnie nie było ani woza, ani konia, ani nawet człowieka, a Dońców mroczył się w oczach, nie mógł ocenić, na jakiej wysokości była żerdź. Świða nie krył się już, wracając do wozów; biegi środkiem drogi i nie wdając się w tłumaczenia z kolegami, skinął tylko nakazująco milczenie, ru- chem odesłał ich na miejsce, a sam wziął za uźdę prawego swego kaszta- na i stępa poprowadził ich na światło. Jerzyna z Topolnickim milczeli, bo ze

# GDYNIA - AMERYKA



**LINE ŻEGLUGOWE S. A.**  
**LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA**  
 Reprezentanci na Brazylię: Lampart & Holt Line  
 Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszonymi:

## »Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: **Z Polski do Ameryki Południowej:**  
 »PUŁASKI« »KOŚCIUSZKO« »PUŁASKI«

|                           |          |          |
|---------------------------|----------|----------|
| Odjazd z Gdyni dnia       | 19-11-37 | 22-12-37 |
| Przyjazd do Kiel-Holtenau | 20-11-37 | 23-12-37 |
| Przyjazd do Rio dnia      | 9-12-37  | 10-1-38  |
| Przyjazd do Santos        | 10-12-37 | 11-1-38  |
| Rio Grande do Sul         | 12-12-37 | 13-1-38  |
| Przyjazd do Montevideo    | 12-11-37 | 14-1-38  |
| Przyjazd do B. Aires      | 13-11-37 | 14-12-37 |

**Odjazd do Europy:**  
 »KOŚCIUSZKO« »PUŁASKI« »KOŚCIUSZKO«

|                      |          |          |
|----------------------|----------|----------|
| Odjazd z B. Aires    | 18-11-37 | 18-12-37 |
| Przyjazd do Santos   | 22-11-37 | 22-12-37 |
| Przyjazd do Rio      | 23-11-37 | 23-12-37 |
| Przyjazd do Victorii | 24-11-37 | 24-12-37 |
| Przyjazd do Boulogne | 10-12-37 | 10-1-38  |
| Przyjazd do Kiel     | 12-12-37 | 11-1-38  |
| Przyjazd do Gdyni    | 13-12-37 | 12-1-38  |

Informacje i sprzedaż biletów okrętowych z Polski i do Polski oskutekują Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

**Agencja Poloneza de Viagens**  
 Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.

**Agencja Poloneza de Viagens**

rua Libero Badaró, 561, 2-a sobrela, telefon 2-3851. — São Paulo

Oraz agencje:

Firma »BRAZPOL« (Emiliano & Mészerek) Kurytyba, Praça Santos Andrade 43, Caixa Postal, 111, Tel. 1761.  
 L. Wilkozyński, rua Siqueira Campos 1170, C. Postal 166 — Porto Alegre

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Klientów, że posiadamy wielki wybór wyrobów artystycznych z parańskich drzew i innych, które można oglądać na wystawie oszklonej urządzonej specjalnie z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

## Tiburtius & Cia.

Rua 15 de Novembro 180.  
 Fabrica  
 Rua Dezemb. Motta 1360

## Dr. J. Aleksander Doprowolski

Konsultorium: Plac Tiradentes Nr. 322 (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Basgala.  
 Klinika ogólna, chirurgia: Leczenie złamań kości. Leczenie zylaków i hemoroidów.  
 Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopja.  
 Godziny przyjęć od 10-12 rano 15-19 wieczorem.

## A Centelha

Oficyna:  
 Elektryczna w ogóle i mechaniczna. Niklowanie. Naprawa radiów.  
 Naprawia się maszyny do szycia, wirtle rewolwery i t. p.

## Francisco Pignatari

Rua Mar. Floriano 243  
 Obsługa na zawołanie.

## ZNAKOMITE PIWO PARAŃSKIE

## Providencia

Z Browaru Ernesto Bengtsson w Kurytybie  
 JASNE lub CIEMNE  
 ZDROWE I POŻYWNE.  
 Kto raz eksosztował piwa Providencia, został zwolennikiem na zawsze!  
 Pięte tylko  
**PROVIDENCIA!**

POLSKO FRANCUSKIE LINIE OKRĘTOWE

# „Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

Specjalne wygody w klasie 3-iej i turystycznej. Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii, Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela

**P. TEOFIL G. VIDAL**

**CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.**

## Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ WŁASNY 100 MILIONÓW  
 FUNDUSZ REZERWOWY 189 MILIONÓW  
 GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

BIŁE: Brazylija: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.

ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. F.

CHILE: Santiago — Valparaiso.

COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá.

URUGUAY: Montevideo.

Adresujcie wprost do Filii w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do tej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranáguá.



leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszu, newralgie, koliki, świeże rany i t. p.  
 Lekarstwa używa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

## RELOJOARIA PROGRESSO

Dom główny:  
 246 — Praça Tiradentes - 246 (obok sklepu Pedra Demeterka)  
 Filia: Rua Marechal Floriano Peixoto, 63  
 Wszelkie naprawy zegarów oraz biżuterii wykonuje się z największą punktualnością pod gwarancją firmy. **Fabryka pierścionków słubnych** Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważać na firmę **RELOJOARIA PROGRESSO, Praça Tiradentes 246.** Kupuje złoto, płacąc najwyższe ceny, upoważniony przez Bank Brazylijski.

strachu język stanął im kołkiem, czuli, jak zimny pot występował im na skronie; z dwójga złego woleli być w puszczy, naprzeciw tysięcy Moskali, jak defilować za obok wozu z prochem, skrzypiącego za każdym obrotem koła, ocierając się prawie o trzy olbrzymie postacie wrogów, mogące się porwać z ziemi lada chwila.

A co wtedy? Uciekać, zostawiając im w ręku ładunek. Był to projekt bardzo praktyczny; żeby nie to, że Świada miał za pasem dwie kule w pistolecie i zamiast pójść za ich przykładem, wpakowałby im te kulki w plecy bez namysłu, a potem transport prochu wysadził w powietrze.

Jeszcze krok, jeszcze krok i jeszcze jeden. Konie strażników patrzyły ciekawie na ten pochód powolny, tajemniczy. Kasztany szasane spuściły lby do ziemi, dając się prowadzić zółwim krokiem. Aleksander nie spuszczał oka ze śpiących. Był gotów w razie potrzeby postrzelać ich, nie dbając na następstwa huk wystrzałów; szedł z palcem na cynglu broni, całą siłą woli hamując mimowolnie nerwowe drżenie.

Jeszcze krok: drag rogatki otarł się prawie o stonę wozów, ogień zaś świecił na lufie pistoletu i okrył odrobina kolorytu szare z przerażenia twarze powstańców i znowu rozszalał się nisko po piasku drożnym, na którym zostało tylko parę zdźbeł słomy i świeże ślady kopyt.

Wierzchowce kozaków zwiesili znowu głowy nad odrobina siana, parskając od czasu do czasu i opędzając się gorączkowo od secin komarów, zlatujących na nie, ilekroć prąd powietrza odrzucał w drugą stronę siwy kłęb gryzącego dymu. Kozacy chmurali chórem.

Aleksander tej nocy nie pytał już o drogę. Wjechał w znajomy kraj. Chwila za chwilą zmniejszała się prze-

strzeń do przebycia. Każda miniona miłą żegnał z westchnieniem ulgi, czuł gwałtowną potrzebą odpoczynku. Przytem jakiś dręczący, niejasny niepokój organiał go w miarę zbliżania się do celu. Pięć dni minęło jak partyę opuścił, przez ten czas wiele się stać mogło.

Co? Dobrego się nie spodziewał. Wieści nie mieli żadnych. Unikli ostrożnie dróg i miejsc odkrytych, jechali nocą, popasując gdzie w puszczy.

Podczas jednego takiego popasu, Świada zmęczony okropnie, zasnął trochę. Zbudził go daleki, giuchy odgłos.

Gdzieś za borami była bitwa. Cała krew zbiegła mu do serca, słuchał, wzdrygając się, oniemiały zgrozą. Towarzysze nastawili też uszu. Huk ciągnął się długo z małemi przerwami, powstańcy spojrzeli po sobie, nie rzekli nic, zwiesili rozpacznie głowę, ale już żaden nie zasnął. O zmierzchu ruszyli dalej. O północy padł koń. Pędzili bo jak szaleni, gnani gorączką przecucia złego. Jerzyzna odprzągił drugiego i ruszył do najbliższego dworu po zastępcę. Upłynęła długa godzina.

Wrócił błdy, obszarpany gałęziami, miał łzy w oczach.

— Słyszales co? — spytał Świada ponuro.

— Mówią o porażce! — wyjąkał powstańiec, zaciągając ramięm drżącymi rękami.

Zamilkli znowu, konie dobywały reszty sił. O świcie wyjechali z lasu. Była to niedziela, dzień oznaczony powrotu. Mieli tylko parę wiorst do rzeki, a potem wodą im parę. Jechali wygonem bez drogi, gdy nagle Aleksander stanął na wozie, utkwiał oczy w jednym kierunku.

Tam za lasem na prawo podnosił się zwolna słup dymu, czerniąc sińce niebo. Błót w oczach wszszedł i wzdłuż, buchnął w górę czarnymi kłębami, zabarwił się językami płomieni.

Objęły go wkolo, wplątały się w złowieszcze zwoje, wybiegły nad nie, a wnet strzeliły, zaszczyły, zbieleły, rozlały się w jedną ogromną łunę. Śwąd dymu, gnany wiatrem, dochodził aż do niego.

— Chryste! co to się pali? — krzyknął Jerzyzna.

Aleksander jeszcze stał, nie mogąc od tej łuny oczu oderwać. Ciemny rumieniec, jak odblask ognia, zabarwił mu twarz, w zrenicach nieruchomych był okropny wyraz wściekłości i rozpacz!

Na głos kolegi oprzytomniał, spojrzął na niego.

— Pali się mój folwark w Luchni! — rzekł, siadając.

Już nie spojrzął w tamtą stronę. Czarna myśl zawisła mu na czole. Trzask pożaru mieszał się z odgłosem zasłyszanej bitwy, w akord strasznego nieszczęścia. Nie fundusz tylko zabierał mu ogień; on o tem prawie nie myślał. Gorejący żywioł niszczytel pochłaniał mu wszystko, co miał i mógł mieć w życiu najdroższego. Z kłębami dymu ulatywała Ojczyzna, był, swoboda; płomienie pożerały mu drogę pod stopami i przyszłość i to, co kochał nad duszę — Władkę. Widział przed sobą kupę popiołów, zgliszcz, śmierć niekuzenną, lub gorszą jeszcze niewotę, a za sobą zostawiał kraj zgubiony bez ratunku, marzenie Władki stargane w ruinie!

Furgony tymczasem stanęły nad wodą. Świada automatycznie począł odprzągać konie, kolegów wysłał po czołna do małej wioszczyzny, przeczepionej do stromeego brzegu rzeki. I lego na chwile ogarnął okropne zniechęcenie do dalszego trudu i walki bezowonej. Już się nie spieszył z robotą.

Dwa strządy i krzyk: ocały go trochę. Spojrzął. Nad wioską jeszcze się dymno od prochu; ruci się tam

robił gorączkowy i lament kobiecy. Jednocześnie dwa czołna ukazały się na załomie, i powstańcy przybyli do brzegu.

— Kto strzelał? — zapytał Świada — My. Chłopi nie dawali kłębów. Zabiliście kogo?

— Dwóch! — odparł obojętnie Topolnicki, dobywając pierwszą skrzynię z wozu.

— Pospieszajcie zatem, bo za chwilę będzie tu ich tłum i nie dadzą zładować.

Zastrzelimy jeszcze kilkunastu. Co many słowu zładować! — zamruczał dziko Jerzyzna.

Świada ujrzał, że nie on jeden myślał przez drogę. Z oczu powstańców znać było, że i oni czuli się zagnieni bezpowrotnie i jak ludzie wyjęci z pod prawa, nie szanowali nic, nie lękali się niczego, gotowi byli rznąć i palić, rozjuszeni rozpaczą. Nie dziwił się im. Po chwili apatja i go ogarnął dziki szal osaczony zwierza, co gryzie i szarpie nie w nadziei ocalenia, ale z gorzkim poddaniem, by, gdy padnie, obszarpanym mógł się we wrażej krwi wykopać wraży jęk konając postyszeć...

Większa część ładunku oddał się jednak spokojnie. Chłopi, zabitym, kupili się nad tupaniem kłębów i placząc, potem wbiegli na wygnanie policzyn nieprzyjaciół i uczuchwalili widokiem trzech tyłko ludzi, zbliżyli się uzbrojeni; w dragi, cepy, siekiery i widły. Było ich ze trzydziestu, niecząc bab i wyrostków.

Powstańcy, nie przestając robić ty, z pod oka śledzili ruchy tej zgrójki. Widok broni zatrzymał chłopstwo kilkadziesiąt kroków, odgrzali się krzyżąc i zachęcając się wzajemnie do bitwy. Pomimo strachu kłęb najzuchwalszych postąpiło naprzód. Świada podniósł dubeltówkę, do zamierzył prosto w szeroką pierś

# NADZWYCZAJNA OKAZJA!

Składnica «Oświata» posiada komplet książek powieściowych i historycznych, składający się z 27 dzieł, który może sprzedać za okazijną cenę — 60%000.

Podajemy niżej tytuły książek:

|                                                         |         |
|---------------------------------------------------------|---------|
| Pęknięty dzwon — Wł. Reymont                            | 6\$000  |
| Quo Vadis — H. Sienkiewicz — Komplet 6 tomów            | 6\$000  |
| Działania wojenne w Wielkopolsce w roku 1848 — Część I. |         |
| Wzięcie Książa, Część II. — Miroslaw Sokolowo           | 7\$000  |
| Jazda Polska nad Moskwą — M. Kukiel                     | 3\$500  |
| Ostrołęka — Wacław Tokarz                               | 3\$500  |
| Iganie — Zygmunt Jarski                                 | 3\$500  |
| Czachowski — Stanisław Długosz                          | 3\$500  |
| Dziecko Legionu — M. Bogusławska                        | 2\$000  |
| Pójdźmy za Nim — H. Sienkiewicz                         | 2\$000  |
| Sowizdrzał Polski                                       | 2\$000  |
| Nad brzegami złotodajnej rzeki                          | 2\$000  |
| Listy z nizin — Wrażenia z Holandii — G. Olechowski     | 2\$000  |
| Pogadanki o Niebie i Ziemi — H. Wernic                  | 1\$500  |
| O Krzysztofie Kolumbie — A. Potocki                     | 1\$500  |
| Obrazki z Powstania 1863 r. — S. Zieliński              | 1\$500  |
| Zatrute ziarna — Kresowiec                              | 1\$500  |
| Tam, gdzie ostatnia świeci szubienica — E. Małaczewski  | 1\$500  |
| Głewontowy Hufiec — C. Kropliwnicka                     | 1\$500  |
| Trubadur w pułapce — T. Jeske-Choiński                  | 1\$000  |
| Powstanie Styczniowe — M. Gawlik                        | 1\$000  |
| Pan Twardowski                                          | 1\$000  |
| Laternia Czarnoksiężka — Powieść arabska                | 1\$000  |
| Wspomnienie z Maripozy — H. Sienkiewicz                 | 1\$000  |
| Toomal od Słoni — R. Ripling                            | 1\$000  |
| Jool — M. Gawalewicz                                    | 1\$000  |
| Napoleon w opowiadaniach naszych żołnierzy              | 1\$000  |
| Razem                                                   | 60\$000 |

Przy zamówieniu, placąc gotówką z góry, nie doliczamy kosztów przesyłki. Adresować Federacao P. C. «Oswiata» Curitiba—Caixa Postal 155—Paraná.

**MINAS GERAES**  
CAPITAL — BELLO HORIZONTE

90 ANOS DE INDEPENDENCIA

SUPERFICIE: 593.810 km.2

POPULAÇÃO: 7.583.673 habitantes.

PRODUÇÃO: Café, algodão, fumo, milho, feijão, laticínios, gado, ouro, ferro, diamantes.

Assim falou **Underberg** "seu Tonico"  
O mineiro, seja plantador ou criador, aguenta firme no trabalho. Para recuperar as forças precisa tomar UNDERBERG, o famoso tonico aperitivo que é também esplendido contra as perturbações do estomago.

Um calice por dia dá saúde e alegria.

**POLSKI Pensjonat Familijny**  
Obszerne pokoje, z wszelkimi wygodami. Kapiel ciepła. Kuchnia pierwszej klasy. **ceny niskie.** Przyjmujemy pensjonistów. **Franszka Stępniewska (właścicielka) Trav Maraby 1-5 Telefon 1-30-7.**

**CASA JARAGUA**  
przy Aven. João Pessoa Nr. 82 A. róg Ermelino Leão - Curitiba  
Skład serów, masła, wędlin najrozmaitszego gatunku, jaj szynek, salami i t. p.  
Artykuły te są sprowadzane z najtańszych i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorzędne. Ceny są bardzo niskie. **Obsługa w polskim języku**

**Klinika Dentystyczna**  
**JAN SKAŁSKI**  
Chirurg - Dentysta  
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.  
**Rua Brigadeiro Franco N. 1385 róg Aquidabam — CURITIBA**

**Sprzedaż hurt i detal.**

**Korzystajcie z okazji!** Z powodu świąt, wykonanie w naszej fabryce podług miary **PO POŁOWIE CENY TANIJEJ.** Posiadamy też wielki wybór najrozmaitszych **KASZMIRÓW I BRIMÓW ORAZ UBRAN GOTOWYCH.** W razie potrzeby wykonujemy ubrania i płaszcze w przeciągu 10 godzin.  
**MAURICIO SCHALA & Cia.**  
**Praça Generoso Marques 286, róg Praça Tiradentes 5**

## Nowa Konstytucja STANÓW ZJEDNOCZONYCH BRAZYLII

Nowa Konstytucja Brazylijska, w tych dniach ogłoszona, według doniesień z Rio, zmienia radykalnie cały system polityczny, a pozostawia natomiast nienaruszony dotychczasowy reżim społeczny, bez ograniczeń praw obywatelskich, z wyjątkiem niektórych ostrych sankcyj, jak: kara śmierci za zbrodnie, obrazę Ojczyzny, przewrót ładu społecznego, lub za zbrodnie zabójstwa popełnionego z blawych powodów i przy użyciu środków barbarzyńskich.

System polityczny będzie republikański, federacyjny, gwarantujący autonomię stanów i municypalne. Ławnicy będą wybierani głosowaniem bezpośrednim, prefekci będą wychodzić z nominacji.

Rząd będzie się składał z władzy wykonawczej i parlamentu.

Parlament będą tworzyć: Izba Deputowanych i Rada Federalna; deputowani będą wybierani głosowaniem pośrednim, wybierac ich bowiem będą ławnicy i 10 obywateli z każdego municypium.

Radcowie będą wybierani przez Zgromadzenie Stanowe i przez Prezydenta Republiki.

Wyboru Prezydenta Republiki będzie dokonywało specjalne kolegium, złożone z reprezentantów Stanów, z największą liczbą 26 na każdy Stan — dalej z przedstawicieli Izby i Rady Federalnej oraz wyborców mianowanych.

Sprawiedliwość będzie jednolita. Kontrakty koncesyj robot publicznych będą przejrzane i tabele cen mogą być zmienione.

Będą utrzymane główne zdobycze pracowników, już istniejące prawnie, zakazane jednak będą strejki.

Utrzymana będzie opieka nad ubogimi, nad dziećmi i rodzinami posiadającym liczne potomstwo.

Nauce i kultura będą się cieszyć opieką państwa.

Prawo własności, wolności prywatnej inicjatywy pozostają niezmiennymi, z wyjątkiem interwencji państwa w celu uregulowania handlu, przemysłu, kiedy tego wymaga dobro ogólne.

Własność i eksploatacja bogactw podziemnych będzie na prawach obecnego kodeksu górnictwa.

Wojskowi nie mają prawa głosowania, lecz mogą być wybrani.

Prasa będzie uważana za czynność publiczną, a regulowaną specjalnym prawem, w oparciu o obecne granice wolności, z wyjątkiem przynajmniej zamieszczania oficjalnych komunikatów rządu.

Rozporządzenia przejściowe postanawiają:  
Przedłożenie mandatu prezydenta Republiki aż do plebiscytu, który się odbędzie w celu zatwierdzenia Konstytucji.  
Po zatwierdzeniu Konstytucji, prezydent Republiki zostanie ponownie obrany na okres 6 lat.  
Gubernatorzy, którzy będą utrzymani przez Prezydenta Republiki, także ich mandaty będą przedłużone na pierwszy okres, jaki Konstytucja stanowe określi.

W Stanach, w których gubernator

wie nie będą zatwierdzeni przez prezydenta Getulio Vargasa, będzie zaprowadzona interwencja.

Do 60 dni, od ogłoszenia mogą być zreformowani lub spensjonowani cywilni i wojskowi urzędnicy, których rząd będzie uważał za zbędnych.

Zostają rozwiązane Senat, Izba Zgromadzenia i Izby Municypalne.

W całym kraju jest ogłoszony stan pogotowia.

Sędziowie i funkcjonariusze sprawiedliwości, których urzędy nowa Konstytucja znosi, będą mieć zabezpieczony byt, emeryturę lub też będą do rozporządzenia z placą; emeryturę otrzymają ci, którzy mają więcej niż 30 lat pracy.

Nowa Konstytucja zawiera wiele zdań z konstytucji poprzedniej, jednak różni się od niej nowymi instytucjami i środkami, które dają Władzy Wykonawczej stanowisko wyższe niż nad innymi władzami.

Wyroki sprawiedliwości, dotyczące konstytucyjności praw są zawsze od potwierdzenia Parlamentu. P.

podczas cumowania wskutek mgły i ciemności, Puck uderzył rufą w statek «Transport» z taką siłą że zmiażdżył burtę, wgniół ją na głębokość 2 metrów i rozbił kotły stojące pod parą; znajdujący się w krytycznej chwili w kajucie statku kapitał z 4-ma ludźmi załogi, wybiegli na pokład i widząc że statek gwałtownie się przechyla uchwylił się za liny cumownicze i w ten sposób wydosłali się na ląd. W ciągu kilku minut statek poszedł pod wodę, osiadając na 12-metrowej głębokości. Z wody wystawał jedynie wierzchołek masztu i ramię dźwigu pokładowego. Sprawca katastrofy Puck musiał odjechać do stoczni dla reperacji zniszczonej rufy. Wkrótce na miejsce wypadku sprowadzono 100-tonowy dźwig pływający, który przy pomocy stalowych łańcuchów wyciągnął «Transport» na powierzchnię wody. Straty, jakie poniosł właściciel «Transportu», wliczając w to i zniszczone ładunek, nie przewyższają 100 tysięcy złotych.

**MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ obywatel Honorowym Wejherowa.**

Rio, 12 (PAT) — W związku z nadaniem Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi obywatelstwa honorowego stolicy Kaszub, Wejherowa, ludność kaszubska postanowiła wysłać do Warszawy delegację, która by wręczyła Marszałkowi dyplom obywatelski. Delegacją tworzyć będzie 400 osób reprezentujących wszystkie zakątki ziem kaszubskich.

Kaszubi wyjadą w strojach regionalnych i zawiozą dla Marszałka darry ziemi nadmorskiej, zadość czyniąc w ten sposób tradycyjnemu zwyczajowi, który każe obdarowywać nowo przyjętego do społeczności kaszubskiej. Rolnicy ofiarują Marszałkowi wspaniałe róg, artystycznie zdobione, który zawierał będzie tabakę, przyrządzoną na sposób kaszubski. Rybacy zawiozą model kultra z burzyny oraz rybacką sieć, rozpiętą na srebrnych palikach na lustrzanej, imitującej morskie fale, płytka burzyny. Ponadto wśród darów znajdują się wyroby ceramiki kaszubskiej, haftów, rzeźb i t. p.

Delegacja wyjedzie specjalnym pociągiem, zabierając z sobą orkiestrę oraz dwa kutry, które zostaną w stolicy zmontowane na samochodach i przybrane girlandami zieleni i gałązki benderową «przepłyną» ulicami miasta z rybakami i rybaczkami w oryginalnych strojach rybackich.

**Czytaj i podziwiał!**

**Boa dusiciel polknął ucznia szkolnego w Indiach.**  
W Berhampore, uczeń szkolny, którego za karę zamknięto w stodołę, został polknięty przez węża boa dusiciela, który był ukryty w stodołę. Nauczyciel i ojciec chłopca odnalazli węża, który po polknięciu chłopca nie mógł się poruszać, rozpruli płazę i znaleźli w ciełe ucznia; nieśczęsnej ofierze uratowano życie.

**Zamiast kropli padały kury.**  
W Holandii w miejscowości Landsmaer słynącej z hodowli kur przesała potężna trąba powietrzna. Trąba porwała całe setki domowego ptactwa, które następnie zaczęły opadać na dachy domów. Ten niezwykły «kurz» deszcz obserwowali mieszkańcy ze strachem i ciekawością.

**150 kilo waży jedna ryba.**  
Na wodach greckich rybacy wyłowili w tych dniach ciekawą okazy ryb, której waga wynosi 87 tony. Ryba ta ma kształt ogromnej bryły z której wyrasta wielka głowa i dwie płetwy. Potwór w osiedlach rybackich wywołał zrozumiałe zaciekawienie i otrzymał nazwę «smoka morskiego».

**POSZUKUJE SIĘ JÓZEFA KUREK Z ITAYOPOLIS,** który przebywał na linii Cambará, na granicy São Paulo; kto by o nim coś wiedział prosimy dać znać do Redakcji «Ludu», poszukuje się go z powodu spraw majątkowych

## WIADOMOŚCI Z POLSKI (Poczta telegraficzna i lotnicza)

### Lotnik Skarzyński

**OTRZYMAŁ MEDAL BLERIOTA.**  
Rio, 12 (PAT) — Znany lotnik Skarzyński, który przed 4 ma laty walczył się przelotem na awionetce ponad Atlantykem Południowym, odznaczony został medalem Bleriota. Jest to odznaczenie, ustanowione na ostatnim zjeździe Międzynarodowej Federacji lotniczej, celem uczczenia pamięci pioniera lotnictwa, Francuza Bleriota, i przyznawane będzie co rocznie zdobywcom rekordów w samolotach typów lekkich. Odznaczenie F. A. I. otrzymał mjr. Skarzyński za przelot nad Atlantykem w 1933 r. Wystartował wówczas z Warszawy z lotniska na Okęcu 27-go kwietnia na jednoosobowej turystycznej awionetce RWD 5; b, zaopatrzonej w motor 135 km. Samotnie

przeleciał Atlantyk z Saint Luis w Segregu do Macelo na północno-zachodnim wybrzeżu Brazylii. Przelotem tym pobit międzynarodowy rekord długości lotu w linii prostej, wynoszący 2900 km. i ustalił nowy rekord 3582 km., dotąd przez nikogo nie pobity. Za swój bohaterski lot mjr. Skarzyński odznaczony został orderem Polonia Restituta, a od min. Komunikacji otrzymał na własność samolot, na którym dokonał przelotu. Mjr. Skarzyński jest pierwszym lotnikiem, który otrzymał Bleriota. Wrócenie nagrody odbyło się w siedzibie Aeroklubu R. P. w dniu 6-go listopada podczas rozdawania nagród zwycięzcom tegorocznych krajowych zawodów lotniczych i szybowcowych.

**ZDZIEBIENIE POLSKICH STATKÓW TRANSPORTOWYCH**  
Rio, 12 (PAT) — Kroniki portu Gdynskiego zanotowały w swych kartach pierwszą w historii tego młodego portu poważniejszą, choć bez tragicznych skutków katastrofę. Wzrucił ją gwałtowny wiatr, który w jednym z basenów dwa polskie statki transportowe «Transport» i «Puck». Niefortunnie, 240-tonowy «Transport»

**„Quo Vadis”**  
Jeszcze można nabyć w składnicy «Oswiata» komplet «Quo Vadis» w 6 tomach za niską cenę 6\$000.  
Korzystajcie z okazji i zamówcie sobie to wspaniałe dzieło naszego największego pisarza Henryka Sienkiewicza. «Quo Vadis» zostało przetłumaczone na bardzo wiele języków; dzieło to czytają wszystkie kulturalne narody w świecie.

**Firma Vieira, Vellon e Cia.** podaje do wiadomości Szanownej Kolonii Polskiej, iż **Elixir 914**, okazało się na rynku w podwójnej wielkości flaszeczek, z których jedna kosztuje 20 procent taniej od dwóch tych na rynku znanych.  
Do nabycia w «Pharmacia i Drogeria Minerva», Praça Tiradentes, 564, Curitiba.

# Pokłosie z wycieczki do interioru Parany

IV.

**Wśród Niemców na Terra Nova.**  
Już w Castro nasłuchiwałem się dużo o nowych koloniach niemieckich, znajdujących się o kilka kilometrów na wschód od miasta. Jadąc na São Sebastião miałem właśnie przez te kolonie przejeżdżać. Gdy mineliśmy rzekę Maracanã, wjechaliśmy na szeroki o dalekim horyzoncie, lekkofalisty kęp, na którym jak grzyby po deszczu, wyrastają nieduże domki kolonistów. Informuje mnie mój towarzysz podróży, że to ta sławna Terra Nova. Zainteresowany sprawami kolonizacyjnymi, w drodze powrotnej, zatrzymałem się u tamtejszego duszpasterza Niemców — katolików, by nieco języka zasięgnąć o tej głośnej kolonizacji niemieckiej pod Castro. Jak mnie informowano, to cała Terra Nova stanowią dwie fazendy: Terra Nova Maracanã, własność niegdyś rodziny Macedonów i Terra Nova Garcez, której właścicielem był Jeronimo Cabral. Kolonizację na tych terenach zapoczątkował jeszcze kanclerz Rzeszy Dr. Brüning, katolik. Przenaczył też te ziemie dla Niemców-katolików. Kiedy do władzy doszedł Hitler i jego zwolennicy, przekreślono plany Dr. Britninga, a nastąpił na Terra Nova masowy napływ Niemców-protestantów, a zwłaszcza ludzi i ideologii Hitlera.

Kolonizacja Maracanã jest starsza; widąc tam już pewne zagospodarowanie się kolonistów; domki ich, choć skromne, otoczone zielenią drzew, a na przestrzeniach zielonego kępa, coraz to częściej spotyka się duże polaie falującego zboża. W centrum kolonii rzuca się w oczy obszerny budynek szkolny, wybudowany

i utrzymywany przez rząd Rzeszy. Opodal zaś szkoły, isicie europejskiego folwarku wrazenie, czynią zabudowania fazendy byłego konsula generalnego Niemiec, gdzie wśród własnych rodaków gospodarzy obecnie jego syn. Sam konsul generalny podobno nie cieszył się zupełnym zaufaniem obecnego reżimu Hitlera i dlatego przeniesiony został na jakąś podrzędniejszą placówkę na daleki wschód. Chociaż protestant, przychylnie bardzo odnosił się do Niemców-katolików, był to człowiek sprawiedliwy. Ale już syn jego to zdeklarowany hitlerysta z krwi i kości.

Początkującą zaś kolonią niemiecką jest Terra Nova Garcez; zdaje mi się, że istnieje dopiero trzeci rok.

Dotychczas osiedlono tam 50 rodzin, z których wielu już zdołało się przenieść na lepsze ziemie i w korzystniejsze warunki. A niektórzy prorokują, że uczyń to większą część. Szakier 12 alkrowy kosztuje 5 kontów oprócz kosztów przepisu. Ziemia nienadzwyczajna, owszem, można powiedzieć, że licha. Przy ciężkiej pracy i wzmocnieniu wysiłku jednak rodzi; widzieliśmy nawet piękne kawałki żyta lub ziemniaków. Domki kolonistów małe, biedne, rozrzucone po jałowym kępie, stoją samotne, bez otoczenia drzewnego, bo sady jeszcze nie podrosły. Wszędzie widoczne, że to młoda kolonia. Jest jednak szkółka, naturalnie znowu utrzymywana przez czynniki Rzeszy; a obecnie buduje się dosyć obszerny kościół katolicki, murowany. Jak mi opowiadał tamtejszy duszpasterz, sami koloniści, mało mogą przyczynić się do budowy,

bo są na ogół bardzo biedni. Nieco z pomocą przechodził im fundusz dla Niemców-katolików z granicą z Niemiec, ale dziś wobec zamknięcia granicy Niemiec dla wysyłki pieniędzy, i to zródziło się wyczerpało i budowa boryka się z trudnościami prawie że nie do przewidzenia. Za ten kapitał, sam przymusowy wychodzą z Niemiec, ufa Opatrzności i dzieło prowadzi dalej. Dużo pomagają mu i Polacy z S. Sebastião.

Zwykliśmy patrzeć na Niemców jako na wzór wszelkich cnót obywatelskich, a zwłaszcza jako na naród jednolity, zgodny i zharmonizowany, gdy chodzi o prestiż ich niemieckiego »Vaterlandu.« W rzeczywistości nie zawsze takie idealne panują wśród nich stosunki. I tutaj na Terra Nova są rozbiory. Najpierw dzieli ich wyznanie. Połowa z nich to katolicy, skupiający się około swego pasterza. To żywioł najlepszy, a owocem ich zbiorowej pracy, to świątynia własna, która powoli wznosi się pośród nich. Niestety, tych katolików jest bardzo mało, a zhitleryzowana dyrekcja kolonii naumyślnie podobno uniemożliwia przybycie dalszych rodzin katolickich na Terra Nova. Lęka się widocznie tężyzny żywiołu katolickiego. Nieznaczną większość kolonistów stanowią Niemcy-protestanci, których obsiuguje jakiś przyjezdny pastor. Nie posiadają oni ani własnego kościoła, a nabożeństwa odprawiają w jakimś domu prywatnym.

Drugą przyczyną rozbiicia to sam hitleryzm. Wiadomą rzeczą, że nie wszyscy Niemcy godzą się z dzisiejszą polityką władcy Trzeciej Rzeszy Hitlerem. Tak samo i tutaj na Terra Nova są jego zagorzali zwolennicy, lecz są także jego przeciwnicy, których duch buntuje się przeciwko sztykanom rządu niemieckiego względem Kościoła katolickiego, a nawet wszel-

kiej religii. Ci, aczkolwiek przyznają Hitlerowi nawet duże zasługi dla Rzeszy niemieckiej i pochwalają jego stanowisko zdecydowane, jakie zajął względem żydostwa, masonerii, komunizmowi i wszelkim siłom wyrotowym, nie mogą się w sumieniu swoim pogodzić z tym, by mu oddać cześć bałwochwalcza. A do tego zmierzają wszelkie wysiłki hitleryzmu, z pogwałceniem nawet wolności sumienia. Zresztą za Terra Nova są jednostki, które w Niemczech porzucić musiały wybitne nawet stanowiska, a poszły na tułaczek emigracyjną przymusowo, lękając się ciągle więzienia lub nawet śmierci z powodu wierności dla swych przekonań katolickich. Ci o Hitlerze słyszeć nie chcą.

Spotkałem tutaj wśród Niemców niejakiego Walentego Krawczaka, polskiego Niemca albo może raczej niemieckiego Polaka; jak kto woli! Pan Krawczyk urodził się w Berlinie z rodziców polskich i katolickich. Wychowany jednak w samym centrum germanizmu, a potem ożeniony z Niemką, uchodził powszechnie za Niemca stu procentowego. Piastował nawet jakiś urząd w ministerstwie. Rodzice jego, dobrzy praktykujący katolicy, wpoili w duszę jego zasady wiary św. a nawet od nich poznał nieco język polski, którym dziś nawet nie najgorzej włada. Gdy więc hitleryzm wzniecił niecną walkę z religią i rozpoczął nieuzasadnionymi wyrokami ścigać duchowieństwo, zwłaszcza katolickie, sumienie katolickie p.Krawczakowi nie pozwalało milczeć. Naraził się swej władzy i groziło mu więzienie tak dalece, że czuł się zmuszony wyemigrować do Brazylii. Początkowo tułał się na koloniach w Rio Grande do Sul, nad Urugujajem, a wreszcie osiadł na Terra Nova. Brał też żywy udział w misjach

w kaplicy São Sebastião razem ze swoją żoną, chociaż ta nie po polsku nie rozumiała. Budującą przystąpił do Sakramentów św. A jakim cudownym basem śpiewało nasze polskie pieśni; zdawało się, że głos mu piersi rozsada. Ja zaś miałem wrażenie, że to krzyk, zwłaszcza, gdy całym sercem wołał: »Zmiłuj się, niech się nie tułamy,« tej duszy polskiej, skazanej przez długie lata na niewolę i skrepowanie wśród obcych wiarą i narodowością.

Nie wszystko więc na tej niemieckiej kolonii jest »über alles,« jak powszechnie i pyszałkowato głoszą Niemcy. Są światła i cienie, a tych cieni widocznie więcej. Tutaj właśnie miałem możność przekonać się, jak ten chorobliwy i bałwochwalczy kult jednego człowieka, choćby najgłówniejszego, miasto spajać i łączyć naród, dzieli go: i jak znaną przeszkodą dla skonsolidowania społeczeństwa na emigracji są różnice religijne.

My, Polacy w Brazylii jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nas łączy jedność wiary czyli religii. Cade bowiem wychodźstwo polskie na Ziemi św. Krzyża jest katolickie, z wyjątkiem naturalnie kilkunastu jednostek, częścią wykołobajów zyciowych, którzy szczycą się ta dziś już niemożliwą nazwą postępowców. Ta jedność religii jest i powinna być podstawą naszej siły i tężyzny i łączności. Charakterystycznym jednak, że właśnie ci, którzy tak ciagle krzyczą i wołają o tę konsolidację naszego elementu w Brazylii, usilnie starają się rozbić tę zwiastującą jedność religijną wśród »naszych kolonistów,« faworyzując różnych bezbożników, odszczepieńców i sebakrzyż-wyrotowców. »Sapien-ti sat« — czyli mądrej głowie dość na słowie.

Ks. Jan Wiśniewski, C. M.

## Niemiecka policja UWIEZIŁA POLSKĄ HRABINĘ lecz nie chce powiedzieć z jakich powodów.

Starokrajskie pisma podają wiadomość o sensacyjnym uwięzieniu hr. Wielopolskiej w chwili, gdy przejeżdżała przez Niemcy.

Dziennik »Narodowiec« pisze: Obecnie dopiero nadeszły z źródeł angielskich pierwsze obszerniejsze wiadomości o aresztowaniu w Berlinie hrabiny Marii Wielopolskiej, którą hitlerowska »Gestapo« oskarża o szpiegostwo i »zdradę główną.« Sprawa aresztowania Polki przedstawia się niezwykle tajemniczo i bardzo sensacyjnie.

Cały pobyt hr. Wielopolskiej trwał bowiem w Niemczech w czasie jej podróży od granicy polskiej do Berlina. Polka udawała się do Paryża, gdzie przebywa jej matka. W jaki sposób w tak krótkim czasie hr. Wielopolska mogła uprawiać szpiegostwo — i to rzekomo na rzecz Sowietów — ostatecznie już tajemnicą »Gestapo«.

Aresztowanie — jak donosi londyński dziennik »Daily Express« — nastąpiło w dniu 20 go września w wagonie, gdy pociąg minął już ostatnią stację Berlina, znajdując się w drodze do Francji: — Do wagonu weszło dwóch agentów, którzy p. Wielopolską przeprowadzili do innego, pustego przedziału, dokąd przenieśli jej bagaż. Na następnym stacji agenci wysiedli w towarzystwie aresztowanej Polki.

W ciągu wielu dni nie było żadnej wiadomości o aresztowanej. Dopiero po kilkunastu dniach mąż p. Wielopolskiej, zamieszkały w Warszawie, otrzymał list od jednego z dyplomatów obcych, urzędujących w Warszawie, który bawiąc w Niemczech, dowiedział się o aresztowaniu Polki.

Hr. Wielopolskiej weszła natychmiast starania o uwolnienie żony. Władze niemieckie oświadczyły jednak że śledztwo nie zostaje jeszcze zakończono. — Później nadeszedł list od p. Wielopolskiej, która doniosła, że znajduje się w więzieniu w Moabitcie — Dodać należy, że w chwili aresztowania p. Wielopolskiej, nikt więcej nie znajdował się w zajmowanym przez nią przedziale, gdyż inni pasażerowie przebywali w wagonie restauracyjnym.

Hr. Wielopolska liczy 29 lat i jest znaną w Warszawie pięknością. Obecnie w mężem utrzymuje pierwszorzędny pensjonat, a pozatem posiadają mały majątek w okolicach Ostrowca w województwie kieleckim.

Prasa angielska, z której pochodzą główne informacje, donosi pozatem, że hr. Wielopolska ma wkrótce stanąć przed sądem niemieckim. Jako oskarżonej o szpiegostwo grozi jej w myśl ustaw niemieckich kara śmierci.

Sensacyjna wiadomość o aresztowaniu w Berlinie pod ciężkim zarzutem szpiegostwa 29 letniej hr. Marii Wielopolskiej wywołała wielkie poruszenie w sferach towarzyskich Warszawy, w których młoda i przystojna hrabina cieszyła się wielką popularnością.

Hr. Wielopolska, która wniosła małżonkowi swemu w posagu majątek Oktałec pod Zdobunowem, rzadko wyjeżdżała za granicę, najchętniej przebywając w Warszawie lub w niewielkim majątku męża pod Ostrowem Lubelskim.

Do Paryża wybrała się w odwiedziny do matki, przebywającej od dłuższego czasu w Paryżu i prowadzącej tam luksusowy pensjonat przy Boulevard St. Michel 95.

Przed wyjazdem hr. Wielopolska odwiedziła 6 letnią córeczkę swą O'ę Gabryelę wraz z cóną Elżą Kajter do majątku swego pod Zdobunowem i po kilkudniowym pobycie w Warszawie wyjechała do Paryża w dniu 13 go sierpnia, zegnana na dworcu

Głównym przez męża i Fr. hr. Zamoyńskiego.

Po wyjeździe przez dłuższy czas Józef hr. Wielopolski nie otrzymywał żadnych wieści od żony. Zrazu nie niepokoił się, będąc przekonany, iż małżonka przebywa w Paryżu u matki.

Gdy jednak otrzymał z Paryża zawiadomienie, że hrabiny tam nie ma, napisał szereg listów do znajomych, przebywających za granicą z prośbą o wiadomość, czy nie spotkali gdzie żony.

Wówczas nadeszedł list od jednego z dyplomatów cudzoziemskich, który zatrzymawszy się w Berlinie, przez który wypadła mu podróż do Persji, widział scenę indagowania hrabiny przez agenta Gestapo.

W kilka dni nadeszedł list hrabiny z doniesieniem o jej aresztowaniu i osadzeniu w Moabitcie. Hrabina Wielopolska opuszczając Polskę miała przy sobie załadwie 200 franków gotówką.

Nikt nie umie wytłumaczyć przyczyn tajemniczego aresztowania. Hr. Wielopolska nie przebywała w ostatnich latach ani razu w Niemczech. Jeżeli wyjeżdżała za granicę, to wyłącznie do swej matki do Paryża.

Zawiadomiona o zaginięciu córki p. Kurzeniecka wjechała z Paryża do Berlina, nie tam jednak nie mogła zdziałać. Przed kilku dniami zrozpaczona matka przybyła do Warszawy i po widzeniu się z hr. Wielopolską wjechała z powrotem do Berlina. Według trudnych do sprawdzenia pogłosek, hrabina padła ofiarą prowokacji.

Mąż hrabiny, przebywający w Warszawie, potwierdzając fakt uwięzienia żony w Moabitcie, wstrzymuje się od wszelkich wyjaśnień

Żyd z nadmiernego wzruszenia zemstał i padł jak kłoda na ziemię.

### Wesoły kłęk

Następna sprawa z oskarżenia Zenobii Twardzińskiej o pobicie Petroneli Masłak — wywołuje sędzią.

— Zadnego pobicia nie było, prozę kochanej sprawiedliwości, tyle że aby raz ją dotknął ogonem. Wielka pani, nigdy ją jeszcze nikt w pysk nie lunął, a cały plac Witkowski wie, że mają leżeć tą pania co sobota leż nie leż, czem ma pod ręką.

— Mówi wolno, takie jego konstatorskie prawo, od tego słubna żona jestem, a dla pani moja morda nie żaden pysk i obliczą się pani ze słowami przed najwyższą instancją.

— A może jednak strony się pogodzą? — radzi sędzia.

— Za nie proszę wysokiego sądu, mnie matkie dzieciom wiewzrom ogonem trzy razy w ucho dzieliła, trzy dni na lewe strone nie nie słyszałam.

— Dobrze, ja świadków przedstawię, żeś pani pierwsza zaczęła chwęstą. Może. Moje świadki w sądzie przystępują.

— A moje w kościele. Sterozakon na przysięgę na sądowy kalamaz nie ważna.

— Proszę podać nazwiska świadków.

— Ja daję reżnika tego z pierwszej jatki od brzegu.

— Nazwisko?

— Kiedy nie wiem. Tego breneta z krzywem oczkiem, co to już trzeci żonę pochował. No... tego nieduzego!

— Sąd go nie zna

— Jak sąd go nie zna, to jest tu na sali mój mąż, co go zna. Oles jak się nazywa ten reżnik?

Wiadomość ta lotem błyskawicy rozszedła się wśród żydów w Piotrkowie

## Roztargniony Oles

zenują prawie identyczną, a pokazując tusze, obie mają to samo poczucie honoru i dumy rodowej.

Jasne było więc, że jedna drugiej nie ustąpi. Jakoż obie znalazły się w drzwiach jednocześnie powodując absolutnie ich zatarasowanie.

Zausznicy pani Masłak pchali ze wszystkich stron swoją kandydatkę. Świata pani Twardzińskiej nie mniej podpieriała swoją. Trzeszczali zawierły, sypał się tynek i prawdopodobnie za chwilę drzwi wyskoczyłyby z futryny, gdyby nie to, że pani Zenobia obejrzawszy się w tył krzyknęła władczo:

— Oles, pehaj przyzwicie, albo idź na zbyty leń.

Sędzia usłyszawszy ten okrzyk przerwał rozprawę i wezwał obie walczące partie do siebie, skazując panią Twardzińską na 10 złotych doraznej kary.

— Dobrze, zapłace, ale nie ustąpiam kosmoluchowi! — powiedziała oskarżona i szarpnęła za rękaw nieszczonego Olesia wyszła tocząc dokoła dumnym spojrzaniem.

### W epoce sportu.

Słynny bramkarz Hippolit Wasiał przeszedł z klubu do klubu, za co dostał na rękę tysiąc franków. Część tych pieniędzy dał żonie na najpilniejsze wydatki.

Właśnie żona wyszła na miasto z córeczką. Zatrzymują się przed sklepem z zabawkami.

— Mam — mówi dziewczynka, — eup mi tą lalkę.

— Nie, moje dziecko, za droga.

— Głupstwo proszę mamusi, sprzedajmy tą jeszcze jednemu klubow sportowemu i znów będą pieniądze.

**Klinika Dentystyczna**  
WINCENTY FLEKSIK  
Chirurg - Dentysta.  
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.  
Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.  
**CENY PRZYSTĘPNE.**  
Godziny przyjęć: od 8 - 12 i od 1 - 6  
Rua Saldanha Marinho, 593  
Curitiba - Paraná

## SPRYCIARZ Z PIOTRKOWA NADWORNYM FRYZJEREM KRÓLEWSKIM

Żyd z Piotrkowa, Moszek Henig, z zawodu fryzjer, który moze z zyciu swym nie snil nawet, ze dostapi takiego zaszczytu, otrzymal wiadomość, ze zostaje mianowanym nadwornym fryzjerem króla Belgii.

Przed kilku tygodniami skromny fryzjerzyk żydowski, który pracował na peryforiach w jakimś podrzędnym intoracie, stracił zajęcie.

W gonitwie za pracą wpadł na pewien pomysł. Wywosował obszerny list w języku francuskim, podając się za wybitnego fachowca w dziedzinie fryzjerstwa, znajdujacego się w krytycznym położeniu, i wysłał go do dworu królewskiego w Brukseli, prosząc o zezwolenie na wyjazd do

Belgii w celu poszukiwania w swym fachu zajęcia.

W tych dniach kancelaria dworu królewskiego w Brukseli, przesłała Henigowi odpowiedź, że sprawa skierowana została do konsultatu belgijskiego w Warszawie, gdzie wntien się stawić.

Uradowany żyd pojechał do Warszawy i tutaj ku wielkiemu zdziwieniu dowiedział się rzeczy wprost nieprawdopodobnych.

Kancelaria dworu belgijskiego zawiadania go, iż został mianowany nadwornym fryzjerem w apartamentach królewskich gdzie wntien się stawić do pracy za doręczonymi mu wizami.